

Zachariasz Abrahamowicz



Ej neszer, neszer, sen bijik ucas
Da bar jaksyny dunjada tujas.

Ucmadynmo sen menin manyma,
Jilajdyr menim kyzynie mana?

Oj jilajd, jilajd, tesekte jatad,
Ułtu syzławdan dzany jaryład.

Anyn katyn tychyj suw kibik mama:
Nek sen, kyzym menim, bołałmajs turma?

Ol kyzynie turdu, acy jilady,
Bar corałaryn ojatma bardy.

Oj turnyz, turnyz, jaksy corałar,
Da jarytnyz ma jawły cyrakłar.

Naj men alarny kin kiec jandyrajem,
Naj ez siwerimni jaksy kierejim.

Aryklanmadym ol duńjada bara,
Chotej aryklandy, diwildi kara.

Chotej aryklandy panimim menim,
Bary senin saryn, siwerim menim.



Hej orle, orle, co wysoko lataasz
I słyszysz dobre wieści z tego świata,

Czy poleciałeś do mojej krainy?
Czy płacze za mną tam moja dziewczyna?

Oj płacze, płacze, w pościeli leży,
Z wielkiej boleści jej serce łka,

A matka cicho jak woda szemrze:
Czemuż ty, córko, nie możesz wstać?

Wstała dziewczyna, zapłakała gorzko,
Wszystkich parobków obudzić posła.

Oj wstańcie, wstańcie, dobrzy parobkowie,
Zapalcie dla mnie świece łojowe.

Niech mi się one palą w nocy i za dnia,
Miłego niechaj ujrzę, jakbym była tam.

Nie zmizerniałam, tkwiąc tu w moim świecie,
On tam zmizerniał, ale nie zbrzydł przecież.

Na mojej twarzy ślady troski znać,
Lecz to przez Ciebie, miłości mej znak.

*Przełożyła Anna Sulimowicz-Keruth
Opracowała Hanna Pilecka*



Widok z góry zamkowej w Haliczu (lata 90. XIX w.).
Fot. Albin Friedrich. Źródło: Polona.pl